

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w kwartal. wliczając 1,50 zł z odroczeniem przez pocztę 20 gr wstępu. W wypadkach nieopłaconych, przy wstrzymaniu, przedpłatowca, odcinając pocztę, przetrzymuje bezterminowo, czyniąc sobie za prawo będąc posatem, dozwolonych dostawców, lub innych osób, obowiązków. Za brak ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza 10 gr. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 69. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Idziego op.
Wtorek Stefana kr.
Środa Bronisławy

Dziś wschód słońca	5,11	zachód	6,48
Jutro „	5,13	„	6,45
Pojut. „	5,15	„	6,43

Nr. 102

Wąbrzeźno, wtorek 2 września 1930 r.

Rok X

Po rozwiązaniu Sejmu.

Rozwiązanie obu dotychczasowych ciał ustawodawczych, którego potrzeba już dawno dojrzała w świadomości społeczeństwa, stało się faktem. Dokonał go Pan Prezydent Rzplitej swym orędziem z dnia 30 sierpnia, w którym wyznaczył zarazem termin nowych wyborów do sejmu i senatu na listopad r. b.

Niema chyba w Polsce nikogo, dla którego motywy tej decyzji Głowy Państwa nie byłyby całkowicie zrozumiałe i jasne. Niema bowiem w Polsce nikogo, kto nie zdawałby sobie sprawy, że dla całej dzisiejszej i dla całej przyszłej sytuacji Polski, jako niezawisłego a mocarstwowego państwa, jedną jedyną najważniejszą i najistotniejszą koniecznością stało się przedewszystkiem jaknajszybsze i radykalne naprawienie tego zła, jakim jest istniejący do dziś fatalny ustroj, nie tylko nie zabezpieczający naczelnym władzom państwowym praw im tylko przynależnych, ale natomiast oddający przeważną część tych praw w dowolne i nieobliczalne władanie czynników ustawodawczych. Ten ustroj, w marcu 1921 r. przez posłów sejmowych z celową perfidią przeciw zasadzie silnej władzy skonstruowany i uchwalony, obowiązujący w Polsce, niestety, jeszcze do dziś. On to w latach 1921—1926, w okresie rządów sejmowładczych, był źródłem nieprzerwanego ciągu nieszczęść i niepowodzeń, spadających na państwo. On był bezpośrednią i pośrednią przyczyną ogólnej słabości Polski na wewnątrz i zewnątrz, on był powodem tego strasznego faktu, że Polska, trzydziestomilionowe państwo o olbrzymim potencjale sił żywojących i zasobów gospodarczych, staczała się z dnia na dzień coraz niżej, stając się w oczach świata pomniejszonym i bezwartościowym czynnikiem, z którym nie liczył się nikt, a któremu, naskutek często nawet świadomości złej woli posłów sejmowych, narzucać swoje decyzje mogły — czynniki wrogie. On to sprawił, że w najgłówniejsze trzony państwowego życia, w skarby, w gospodarkę, w administrację bezkarnie wdzierała się anarchja. On powodował, że o najbardziej żywojących sprawach decydowały tylko zbiegi okoliczności, zależne od przypadkowego układu sił partyjnych w sejmie, od takiego lub innego stosunku liczebnego posłów, od takich lub innych mactaw kularowych. On to sprawił, że Polska stawała się tylko przedmiotem nieustających przetargów „politycznych”, gdzie interes państwa, jako dobro zbiorowe obywateli, przeliczowany był zawsze przez ordynarny interes partyjny, niekiedy nawet przez osobisty interes jednostek. Nadużyta do ostateczności, najfatalniejsza w skutkach zasada nieograniczonej swobody poselskiej, ta sama zasada, która już raz w historii zepchnęła Polskę w jarzmo upadku, — zaciążyła jeszcze raz nad polskim życiem, grożąc już u samego progu odrodzonej niezawisłości powtórzeniem się jej raz jeszcze — z następstwami jeszcze cięższymi.

Kiedy maj roku 1926 położył kres temu staczącemu się lku przepaści, w którą Polskę pchała rozwydrzona bezmyślność i bezkarnie zła wola poselska, wówczas natychmiastowa potrzeba zabezpieczenia państwa na przyszłość przed powrotem znów tamtego strasznego stanu stała się koniecznością palącą. Najpierwsze kardynalne kroki zapobieżenia powrotowi zła podjęte zostały przeto już w sierpniu 1926 r., w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, zabezpieczających przynajmniej naczelnym władzom państwowym ich należyte prawa w planowym i trwałym rządzeniu. Ale niepodobna się było przecież na tem tylko ograniczyć ani poprzestać. Sierpniowy dekret Prezydenta, zapewniający w granicach Jego uprawnień trwałość rządzenia, nie wyczerpywał proble-

Ozędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu.

Po dojrzałym namyśle stwierdzam, iż najważniejszą rzeczą do pracy wszystkich obywateli jest naprawa zasadniczych praw rządzących Rzeczypospolitą, gdyż stanowią one podstawę dla wszystkich praw istniejących w Państwie. Naprawa jest konieczną, gdyż niestety dotąd uniknąć nie można chaosu prawnego, istniejącego w Rzeczypospolitej. Gdy przekonałem się, że naprawy tej pomimo moich usiłowań dokonać nie potrafią za pomocą istniejącego obecnie sejmu Rzeczypospolitej, zdecy-

dowałem się rozwiązać istniejący Sejm i Senat. Wobec tego na podstawie art. 26 ust. 2 i 3 konstytucji rozwiązuję na wniosek Rady Ministrów Sejm i Senat z dniem 30 sierpnia 1930 r., oznaczając termin wyborów do Sejmu na dzień 16 listopada 1930 r., zaś termin wyborów do Senatu na dzień 23 listopada 1930 r.

Warszawa, dnia 29. 8. 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski.

Wyniki rajdu Małej Ententy i Polski.

Z 24 płatowców, które wystartowały do rajdu Małej Ententy i Polski, ukończyło pierwszą część rajdu, t. j. lot okrężny przez stolice państw, biorących udział w zawodach, 15 samolotów.

Według nieoficjalnych obliczeń, zespołowe zwycięstwo odnieśli Jugosłowianie, którzy doprowadzili do mety 5 płatowców w stosunkowo dobrych i prawie jednakowych czasach, przebywając 4000 klm. w czasie od 17.38 godz. do 20.08 godz. Najlepszy czas w tej ekipie uzyskał kpt. Sintic.

Na drugim miejscu zespołowo znajdują się Czesi, którzy doprowadzili do Warszawy 4 maszyny, na trzecim Rumuni z trzema płatowcami, na czwartym dopiero Polacy z dwiema maszynami.

mu, jakim była i jest konieczność gruntownej przebudowy całości złego ustroju z jego wszystkimi ujemnymi konsekwencjami.

Dokonać tego winien był właśnie ten sam organ hierarchji państwowego życia, który był odpowiedzialny za poprzedni straszliwy stan państwa, wynikiły z uchwalenia przezeń i nadużywania fatalnej Konstytucji. Organem tym jest — sejm.

Na tym właśnie sejmie, który obecnie orędziem P. Prezydenta został rozwiązany, ciążył nie tylko obowiązek naprawienia państwu i obywatelom wyrażonego dotychczas zła, ale obowiązek uchwalenia innego ustroju prawnego, wynikający już z samej istoty i z samej nazwy sejmu, jako ciała ustawodawczego. Co więcej, na sejmie tym, właśnie na tym trzecim sejmie polskim, złożonym z posłów, wybranych w marcu 1928 r., ciążył wyraźny, w samej Konstytucji specjalnym paragrafem określony obowiązek bezwarunkowego zajęcia się naprawą ustroju. Nakazywała to sama Konstytucja, wymagał tego interes państwa, oczekiwał tego kraj.

A jednak ten sejm, do naprawy Konstytucji powołany i obowiązany, raz jeszcze dopuścił się na Polskę zuchwałego bezprawia. Niczem innym bowiem, jak tylko właśnie jawnem i świadomym zuchwałem bezprawiem, była cała działalność przeważającej większości posłów, w tym sejmie zasiadających, którzy obowiązek dania państwu nowego ustroju nie tylko wręcz zlekceważyli, ale właśnie celowo czepiali się wszelkich możliwych i niemożliwych metod działania, byle tylko tego swego jedyne obowiązkowi względem państwa i własnych wyborców — nie wykonać. Uporczywie broniąc własnego, a w nieuczciwy sposób przed majem 1926 r. przywłaszczonego stanu posiadania w postaci korzyści i przywilejów mandatu poselskiego, — zajadłe przeciwstawiali się nawet pracy tej części innych posłów, którzy, zdając sobie sprawę z ciężącego na sejmie obowiązku naprawy Konstytucji, chcieli ten obowiązek uczciwie wykonać. Jaskrawym tego dowodem była walka, jaką wszystkie bez wyjątku poselskie kluby opozycyjne wytoczyły projektowi konstytucyjnemu B. B. W. R., starającemu się zagadnienie naprawy ustroju roz-

wiązać w sposób najbardziej celowy i najbardziej odpowiadający państwowej potrzebie.

W tym antypaństwowym działaniu większości posłów trzeciego sejmu zdecydowanie zła wola ujawniła się w rozmiarach już wręcz cynicznych. Kiedy w grudniu ub. r. P. Prezydent Rzplitej postawił im w osobach prezesów klubów sejmowych wyraźne pytanie, jakim właśnie jest ich stosunek do kwestji naprawy ustroju, wówczas jednogłośnie złożyli uroczyste deklaracje, że potrzebę tej naprawy nie tylko za istotną konieczność państwową uznają, ale że do pracy nad nią rzetelnie i uczciwie przystąpią. A tym czasem rzeczywistość wykazała miała już zaraz w następnych dniach potem całą bezwstydną kłamliwość tych deklaracji. Posłowie opozycyjni nie tylko nie uważali ich za wiążące, ale właśnie przeciwnie, z tym większą furją i zajadłością rzucili się do „walki z rządem”, mającej na celu utrzymanie dotychczasowo niezależnego, a jedynie im samym korzyść przynoszącego stanu rzeczy. A ta ich walka szła ustawicznie „crescendo”, coraz zuchwałej, przybierając ostatnio formę otwartego działania już nie tylko przeciw znienawidzonemu rządowi, ale nawet przeciw Głowie Państwa, wobec której owe deklaracje składali.

W tym stanie rzeczy jasnym się stawało z każdym dniem coraz bardziej, że konieczne dzieło naprawy ustroju — przez sejm w tym składzie poselskim dokonaniem być nie może i nie będzie. W tym stanie rzeczy najzupełniej zrozumiałe i uzasadnione są motywy, które P. Prezydenta po dojrzałym namyśle skłoniły do powzięcia decyzji rozwiązania ciał ustawodawczych, które w tym składzie poselskim swego podstawowego obowiązku wobec państwa spełnić nie umiały i nie chciały.

Ozędzie P. Prezydenta, ustanawiające termin nowych wyborów, oddaje teraz głos krajowi. Do przyszłego sejmu wejść będą musieli z woli kraju nowi ludzie, inni od tych, którzy zasiadali w sejmie dopiero co rozwiązany. Ludzie o uczciwym stosunku do państwa i do jego najistotniejszych spraw.

alb.

Wiadomości z Polski i ze świata.

WZNOWIENIE PRAC SESJI SEJMU ŚLĄSKIEGO

Wydane zostało następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wznowienia prac sesji Sejmu śląskiego:

Na podstawie art. 21 ust. konstytucyjnej z 15. 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, oznaczam termin wznowienia prac Sejmu śląskiego, odroczonego moim zarządzeniem z dnia 29-go czerwca 1930 na dzień 9-go września 1930.

Warszawa, dnia 29 sierpnia 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów J. Piłsudski.

—:—:—

CZY SAMOLIKWIDACJA MANKIETNIKÓW?

Kowalski, rozzuchwalony wyrokiem sądu, a jednocześnie rozgoryczony niepowodzeniami ostatnich miesięcy, a zwłaszcza, że Konsulat Amerykański nie udzielił mu wiza wjazdowej, ogłasza „list pasterski” za listem — najwidoczniej w przyspieszonym tempie; więc najpierw o zniesieniu stanu duchownego — został tedy zniesiony stan duchowny, bo Chrystus Pan, według wywodów Kowalskiego, „odejmuje już duchownym, nie wyłączając i kapłanów marjawickich, władzę nauczania i moc sprawowania Sakramentów św...”, ale jednocześnie nie przeszkadza to Kowalskiemu podpisywać się: „Michał, arcybiskup marjawitów”.

I nie dość — w przewrotności swojej Kowalski ogłasza drugi list — o kapłaństwie powszechnym, do którego będą należeć wszyscy „zapisani do osobnej książki, która będzie nosić tytuł: Księgi Królestwa Bożego na ziemi — albo Księga kapłańska”.

Widzimy tedy, że najwidoczniej Kowalski zmierzając szybkim krokiem do samolikwidacji swojej sekty — niema stanu duchownego, niema sakramentów, więc cóż pozostanie? — niech wszyscy będą kapłanami! Niezadługo ogłosi, że są wszyscy arcybiskupami!

Już czas najwyższy, żeby sądy przyspieszyły sprawę Kowalskiego i ukróciły jego zuchwałość, a władze nasze powinny jaknajprędzej unieszkodliwić poczynania Kowalskiego, które już zbeszczeszczają wszelką religię.

—:—:—

DYMISJA SZEFA DEPARTAMENTU LOTNIC-TWA.

Warszawa. Sensacją dnia jest złożenie przez pułk. Rayskiego, szefa departamentu lotn. M.S.W., próśby o dymisję. Prośbę swą skierował pułk. Rayski na ręce wicemin. Konarzewskiego.

—:—:—

O BEZPIECZEŃSTWO W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Warszawa. Bawi we Lwowie wicemin. Pierricki wraz z naczelnikiem wydziału narodowościowego Suchenkiem i razem z wojewodą omawiali sytuację zwłaszcza co do bezpieczeństwa, w rezultacie czego wydano szereg odpowiednich instrukcji.

NOWY NAPAD NA ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH.

Warszawa. Dzisiejsza prasa podaje, że znowu w miejscowości Burg na wyspie Fehmarn na Bałtyku chłopcy niemieccy urządzili formalny napad na zatrudnionych tam Polaków. Terenem walki była karczma, która przechodziła z rąk do rąk i ostatecznie została zdemolowana.

Policja po zajęciu aresztowała 8 Polaków, zaś ani jednego Niemca.

NAGANA MOSKWY.

Warszawa. Według doniesień pism emigracyjnych rosyjskich, centralna komisja kontrolna partii komunistycznej udzieliła nagany poselstwu sowieckiemu w Warszawie z powodu nadmiernego wydatkowania z funduszy państwowych i naruszania etyki komunistycznej. 27 urzędników poselstwa sowieckiego w Warszawie odwołano do Moskwy.

—:—:—

EUROPEJSKIE MIASTO MILJONERÓW.

Słynne z tradycji, która bezpośrednio stała się przyczyną wojny światowej — miasto Serajewo — posiada obecnie drugi tytuł do rozgłosu.

Oto według ostatnich danych urzędowych, miasto to jest miastem milionerów. Wśród mieszkańców Serajewa jest aż 150 osób, posiadających majątek wartości od 500 tysięcy do miliona dolarów.

—:—:—

MUMJA W CZEKOLADZIE.

Dyrektor muzeum belgradzkiego, Petkovic, otrzymał od profesora uniwersytetu w Kairo, Bamera, list z zawiadomieniem, że uniwersytet ofia-

rowuje w darze dla muzeum cenny sarkofag egipski, zawierający mumję. Uniwersytet kairski był przytem aż tak uprzejmy, że wszelkie koszty, związane z przesyłką skrzyni z sarkofagiem do granic Jugosławji, wziął na siebie.

Po pewnym czasie do Petkowica zgłosił się istotnie jakiś pan, przedstawiając się, jako agent towarzystwa transportowego, które przewoziło mumję. Oświadczył on, że skrzynia z sarkofagiem znajduje się już wprawdzie na granicy Jugosławji, ale władze celne żądają ogromnej opłaty, od której zwolnić ją może tylko zaświadczenie, że przesyłka jest własnością muzeum i nie podlega ocenie. Dobroduszny dyrektor muzeum zamierzał już właśnie osobiście interwenjować u władz skarbowych, kiedy nagle, a niespodziewanie został wezwany do zapłacenia dużej kary za ... przemycanie czekolady. Okazało się bowiem, że podejrzliwi celnicy otwarli skrzynię i skonstatowali, że mumja cała zasypana była czekoladą. Przeprowadzone śledztwo rychło wykryło sprytnego winowajcę. Był nim właśnie ów agent jugosłowiańskiego towarzystwa transportowego.

NIEPOROZUMIENIE.

Dwaj francuzi, podróżujący po Hiszpanji, zaszli do jednej z restauracji w Madrycie. Przy zamawianiu potraw wynikły jednak trudności, żaden z nich bowiem nie znał języka hiszpańskiego, a na migi w żaden sposób nie udało im się wytłumaczyć usłudze, że chcieliby zamówić np. biesztuk. Wreszcie jeden z nich wpadł na pomysł, rysując na kawałku papieru krowę, z zaznaczeniem na rysunku części, z której się wykrawa biesztuk. Obok umieścił cyfrę „2”, dla oznaczenia, że żąda dwóch porcji. Kelner pokiwał porozumiewawczo głową, wziął kartkę, wyszedł, a po chwili przyniósł... dwa bilety na walki byków.

ŚŁAWA GRETY GARBO.

O tem, jak dalece problematyczne jest pojęcie „sławy”, świadczy przygoda, która niedawno zdarzyła się znanej artystce filmowej, Grecie Garbo. Zdawałoby się, że chyba tylko Hotentoci, lub krajowcy z wysp Polinezji nie słyszeli o „boskiej Grecie”. Okazało się jednak, że nie wiedzą nic o niej nawet... i niektórzy mieszkańcy Hollywoodu. Należy do nich p. Creer, matka Howarda Creera, słynnego „mistrza igły i króla mody”, u którego ubierają się w Hollywood wszystkie wielkie artystki filmowe. Mister Creer zaprosił niedawno Gretę Garbo na śniadanie. Matka jego, chcąc okazać uprzejmość gościowi, a wiedząc, jak bardzo młode panie marzą o nagrywaniu do filmu, zapytała: „Czy pani jest aktorką filmową?...” Widząc zaś potakujący gest oniemiałej „boskiej Grecy”, dodała: „Wobec tego odwagi, moja droga! Tylko odwagi! Może się kiedyś pani poszczęści, że pani wyrobi sobie jakieś stanowisko w świecie filmowym...”

ZABOBONY I TALIZMANY ANGLIKÓW.

Ogół publiczności angielskiej, pomimo, że stoi na wysokim stopniu kultury, jest równocześnie niezmiernie zabobonny. Niemal co drugi Anglik nosi przy sobie stale jakiś talizman, głęboko wierząc w jego skuteczne działanie. Wśród inteligencji dużą rolę odgrywa w tem oczywiście snobizm mody, w warstwach niższych jednak wiara w zabobony jest bardzo istotną.

Pisma angielskie opowiadają np. o pewnej przekupce z Islington, która zawsze nosiła przy sobie naszyjnik z niebieskich paciorków, jako sposób zabezpieczający przed ... zapaleniem płuc. Pewnego razu sznurek, przetarty od ciągłego noszenia, pękł i część paciorków rozsypała się. Chociaż właścicielka czempredzej je zebrała i nawlokła, to jednak... zapadła na silny katar.

Robotnicy portowi w Anglii uważają zwyczajną poduszeczkę do szpilek w kształcie serca za doskonały talizman przeciwko utonięciu. Ząbkującemu niemowlęciu angielskiemu uwiązuje się nitką u szyi ząb matki, i to koniecznie pierwszy ząb wyrwany. Dlatego też każda dziewczyna angielska starannie przechowuje pierwszy utracony ząb, na wypadek, gdyby wyszła zamąż i została kiedyś matką.

Naszyjnik wyrzeźbiony z dębowej kory ma chronić dzieci od dyfterji. Różnokolorowe kamyki, znajdowane obficie nad morzem, związane w gałganek płócienny i powieszony w nogach łózka, — odpędzają rzekomo złe sny i zmore. Żaden rybak angielski nie mówi nigdy słowa: „rabitt” (dziki królik lub mały zając), gdyż to przynosi nieszczęście. Natomiast, celem uchronienia się od złego uroku, każdy z nich nosi przy sobie bodaj najdrobniejszy przedmiot z koralu. Do tego samego celu służą też drobne ułamki okucia z uprzejmy końskiej.

Również wiara w napoje miłosne jest pomiędzy ludem angielskim jeszcze i obecnie tak samo

żywa, jak w czasach średniowiecznych. Parę kropel krwi z kurczęcia, wlanych przed północą w piątek do potrawy lub jakiegoś napoju, a podanych przez kobietę mężczyźnie, ma wzniecić w nim miłość ku niej. Korzeń rośliny, zwany „kurzem zielem”, zadany w szklance wina, rzekomo roznieca dogasające już uczucie i t. d.

DOWCIPNY PODSTĘP.

Dyrekcja teatru Coliseum w Brukseli przez długi czas nadaremnie usiłowała wszelkimi możliwymi środkami nakłonić bawiące na przedstawieniach panie do zdejmowania kapeluszy. Pomógł wreszcie podstęp, oparty widocznie na dużej znajomości psychologii kobiecej ze strony jego autora. Otóż podczas antraktów puszczone na ekran napis świetlny: „Tylko panie w starszym wieku mają prawo ukrywać swe fryzury pod kapeluszymi”. Od tego dnia bez wyjątku wszystkie panie zawsze zdejmują kapelusze w teatrze Coliseum.

CZY WIECIE ŻE...

... uroczystości koronacyjne cesarza Abisynji Ras Tafari kosztować będą 172.000 funtów szterlingów, czyli około 7.400.000 zł.

... znani lotnicy francuscy, Costes i Bellonte, którzy temi dniami mieli wystartować do lotu przez Atlantyk, przesunęli termin lotu na dalszą przyszłość.

... w Palestynie powstało towarzystwo dla eksploatacji Morza Martwego.

... młody student grecki, Gongapulos, zamierza na małej łodzi żaglowej wyruszyć z Nowego Jorku przez Atlantyk ku brzegom afrykańskim.

... w ciągu trzech dni 17—17 sierpnia rb. na drogach francuskich padło ofiarą wypadków samochodowych 219 osób, w tem 36 zabitych i 182 rannych.

... w ciągu ostatniego tygodnia w „suchych” Stanach Zjednoczonych zarejestrowano 15.000 wypadków zatrucia alkoholem.

... bolszewicy organizują w środkowo-azjatyckich republikach 10 uniwersytetów antyreligijnych.

... przebywająca w Stanach Zjednoczonych i podająca się za córkę Mikołaja II, Anastazja Czajkowska znikła nagle w tajemniczy sposób.

... w Sztokholmie nastąpił wybuch zbiornika, zawierającego 50.000 litrów nafty. Skutkiem wybuchu jedna osoba została zabita, a trzy ranne.

... syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, Allan Hoover, który studjuje inżynierię na uniwersytecie Hawarda, wstąpił jako zwykły robotnik do jednej z fabryk w Bostonie. W dniach 25—30 sierpnia br. obradować będzie w Pradze międzynarodowy kongres kryminologów, w którym weźmie udział zgórą 500 delegatów z całego świata.

Głosy naszych czytelników.

Miałam sposobność słyszeć nieraz małe dzieci, które w zaciętym sporze starały się przekonać jeden drugiego, że to właśnie jego mamusia jest mądrzejsza i lepsza od mamusi swego przeciwnika. Podobne wrażenie wywołuje, czytając w „Głosie Wąbrzeskiej” artykuły polemizujące z sobą i chcące również przekonać stronę przeciwną, t. j. przybyszów o swej przewadze. Doprawdy pierwszy raz ujęłam pióro w rękę, by te parę słów zamieścić na łamach pisma, nie w celu popisania się, czy też zamiłowania do podobnej bezcelowej, a raczej szkodliwej polemiki. Piszę to, bo jako Polka mam prawo do tego, by zwrócić uwagę tym panom, którzy zacietrzewieni w swoim egoizmie, na wzór owych dzieci starają się również wzajemnie przekonać, która z części Polski jest więcej lojalna lub też posiada więcej stron dodatnich (właściwie mówiąc nie część Polski, a ludzi w niej), potępiając w niełitościwy sposób swoich „przeciwników”. Panowie! Jakże są wasze dążenia i do czego chcecie doprowadzić, ziejąc taką nienawiścią? Wasza logika, to logika onych dzieci, na które się patrzy z pobłażaniem w tym wypadku. Ale pobłażać ludziom dorosłym, świadomym swych czynów, ba! nawet mający pretensje do arcywładnych i arcy-moralnych osobników, taka walka nie tylko nie przystoi, ale jest jadem, który się wszczepia szerokim masom czytelników, by oni za przykładem, o ile do tego nie mają ochoty, żarli się wzajemnie z „przybyszami”, jak to stado wilków. Jeżeli jesteście dobrymi patriotami, to nie obralście dobrej drogi do pracy. Szkoda waszych wysiłków mózgu, których energia przydałaby się krajowi, wcielając ją w czyny dla dobra swego i ogółu. Czy nie lepiej by było zaniechać tej niegodnej dla ludzi rozumnych nienawiści i wziąć się do pracy w innym kierunku, jeśli się posiada tyle ekspansywnej energii, by ją wyładować. Bez względu na zapatrywania polityczne, mieć trochę więcej dobrej woli dla tej nieszczęśliwej Ojczyzny, która dźwiga się, podnosi, okupiona męką i ofiarnością tyłu dziejowych

bohaterów. Zastanowiwszy się nad sprawą jej przeszłości, a zarazem przyszłością swoją, swych dzieci, nie śmieszem, a raczej litości godnym wyda się ten wstrętny antagonizm. Zamiast roztrząsać kwestję, który Polak lepszy, czy z Pomorza, czy z innej Kongresówki, nie lepiej się wziąć w cichoci serca do pracy nad sobą? Bo wszak nikt nie jest wolny od grzechu, a stokroć gorszy jest ten, który wszystkich krytykuje i dopatruje się tylko złego. Porwana poczuciem sprawiedliwości, mogłabym na ten temat pisać i pisać, ale kładę tamę swej elokwencji, mając nadzieję, że tych parę słów znajdzie oddźwięk w sercach tych dobrych Polaków czy to z Małopolski czy z Pomorza, którzy nieraz w ciężkich warunkach walki o byt zatracili poczucie swej wartości, obowiązków, jakie każdy powinien pełnić, gonią nie wiadomo za czem, sięgając ziarna kąkolą.

Czytelniczka.

KRONIKA SPORTOWA.

K. S. „Pepege“ — K. S. „Korona“ 4:0.

Rezultat wczorajszego meczu pomiędzy K. S. „Pepege“ a K. S. „Korona“ przyniósł łatwe i zdecydowane zwycięstwo zespołowi „Pepege“ w stosunku 4:0. Przez cały czas gry, zupełna przewaga K. S. „Pepege“, choć nie wykorzystana wyższym wynikiem. Sędziował dobrze sędzia związkowy p. Jankowski z Torunia.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 1 września 1930 r.

— Wszystkim Stefanom i Stefanom życzymy z okazji imienin wszelkiej pomyślności. (-)

— Restaurację dworcową objął w tych dniach p. Kurkierewicz z Wąbrzeźna. Panu K. życzymy jak najlepszych interesów. (-)

— Wieczorek taneczny w sali „Strzelnicy“ urządził Klub Sportowy „Pepege“. Przybyło dużo gości, którzy przy dźwiękach orkiestry „Białe Orzeł“ z Książek bawili się ochoczo aż do rana. (-)

— Dziś, w poniedziałek rozpoczęło uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym nowy rok szkolny.

— Trzydzieści gołębi pocztowych wypuszczono wczoraj na dworcu głównym. Gołębie należą do Towarzystwa Hodowli Gołębi Pocztowych „Wisła“.

— Przechwycona została złodziejka Tuszyńska, która obchodząc domy okradała je. Ostatnio skradła u p. Anny Krzywińskiej w Trzcianku 150 złotych. (-)

— Poświęcenie i otwarcie nowego lokalu T. C. L. Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie nowego lokalu, przeznaczonego na czytelnię i bibliotekę Towarzystwa Czytelnia Ludowych. Lokal ten znajduje się przy Rynku, dawniej lokal Pow. Kasy Oszczędności. Na poświęcenie przybyło dużo publiczności, przedstawiciele władz i urzędów z zastępcą starosty p. referendarzem Cwinarowiczem na czele.

Jako pierwszy do zebranych przemówił p. burmistrz Schwarz, który w powitalnym przemówieniu podał też do wiadomości, jakim celem ma służyć nowy lokal.

Następnie ks. prob. Zakrys w dłuższym przemówieniu zaznaczył, że cieszy się z utworzenia tego lokalu, a także porównywał Salomona, który jako mędrzec rozpoczynał wszystko od Boga — od którego rozpoczyna się prawdziwa mądrość. Po przemówieniu ks. proboszcz poświęcił lokal, a kierownik sekcji odczytowej T. C. L. p. profesor Brzostowicz skreślił życie Jana z Czarnolasu — Jana Kochanowskiego. Mówcę nagrodzono oklaskami za piękny i treściwy referat.

Na tem zakończono uroczystość poświęcenia nowego lokalu T. C. L. oddanego do użytku dzięki uprzejmości zarządu i Rady Pow. Kasy Oszczędności. (-)

— Dokąd należy się odnosić o zaopatrzenie inwalidów i ich rodzin. Znaczna ilość podań w sprawach zaopatrywania pieniężnego inwalidów i osób po nich pozostałych, kierowana jest do niewłaściwych władz i urzędów, co powoduje zwłokę w załatwianiu spraw i naraża urzędy na zbyt dużą korespondencję.

Ażeby ułatwić zainteresowanym właściwe składanie podań i umożliwić urzędowi sprawne ich załatwianie, min. skarbu komunikuje, że na zasadzie rozporządzenia ministrów: pracy i opieki społecznej, spraw wojskowych i skarbu z dnia 15 czerwca 1929 r., do władz skarbowych należy wnosić:

1) podania w sprawie przyznania i wymiaru zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych — po uprzednim dokonaniu rejestracji i wydaniu ostatecznego orzeczenia przez komisję wojskowo-lekarską względnie przez inwalidzkie komisje odwoławcze, wyznaczone przez ministerstwo pracy i opieki społecznej;

2) podania, dotyczące zaopatrzenia pieniężnego osób, pozostałych po inwalidach wojennych i

BANK W ŁÓZKU!

Nędza w posiadaniu dolarów.

NIEDOBRA CÓRKA.

Wąbrzeźno, 1 września br.

Zamieszkała przy ulicy Grudziądzkiej 14 Marja Piskorowa, jest w wielkim kłopotcie. — Córka jej, z pierwszego męża, 20-letnia Aniela Nędza ułotniła się z domu bez wiedzy i zabrała matce swej 200 dolarów, które miała schowane w łóżku, w banknotach po 20 dolarów.

Uciekiniarka, zabrawszy z domu większą ilość bielizny, wyjechała pewnej nocy sierpniowej i więcej się nie pokazała.

P. Piskorowa żałuje nie tyle swojej córki ile dolarów, dlatego uprosiła Policję o...

pomoc w odszukaniu dolarów.

Aniela Nędza urodziła się 13 maja 1910 roku w Rzeszowie — jest dobrze zbudowana, postawa silna.

Kto wie, gdzie jest panna Aniela niech doniesie Policji.

Ostatni wypadek nauczył panią Piskorową, że dolary trzymać w łóżku jest niebezpiecznie. (o)

po poległych, zmarłych lub zaginionych w związku ze służbą wojskową.

Podania te, bez względu na to, czy zawierają prośbę o przyznanie i wymiar renty, czy też zażalenie przeciw orzeczeniu, wydanemu w pierwszej instancji, kierować należy, stosownie do miejsca zamieszkania, do następujących władz skarbowych:

Osoby zamieszkałe w woj. poznańskim i pomorskim — do Izby skarbowej wydział 6 w Poznaniu; w woj. śląskim — do wydziału skarbowego śląskiego urzędu wojewódzkiego oddział emerytur i rent w Katowicach. Dla osób zamieszkałych poza granicami państwa właściwą władzą skarbową jest Izba skarbową grodzka, wydział 6 w Warszawie.

Przestrzeganie tego typu wnoszenia podań przyczyni się do przyspieszenia ostatecznego załatwienia powyższych spraw.

— Reemigrantom z Niemiec, ubiegającym się o przyznanie renty, lub o zwrot składek, wpłaconych do niemieckich kas ubezpieczenia społecznego, podaje się do wiadomości, że przy obecnym stanie niemieckiego prawa ubezpieczeniowego uzyskanie zwrotu uiszczonych składek ubezpieczeniowych z powodu wyprowadzenia się za granicę Niemiec nie jest możliwe. (Wyjątek tu stanowią tylko sezonowi robotnicy rolni, którzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia podczas pracy w Niemczech w myśl § 1233 Ordynacji Ubezpieczeniowej i na zasadzie § 1446 teże ustawy mają prawo do żądania zwrotu ewentualnych niesłużnie uiszczonych składek). Robotnicy winni zwracać się w uzasadnionych wypadkach bezpośrednio do konsulatów polskich w Niemczech. Podania te są wolne od opłaty. Placówki konsularne pobierają tylko drobne kwoty na pokrycie rzeczywistych wypadków na portorja. Osoby zainteresowane nie powinny we własnym interesie korzystać z przygodnych usług pokątnych doradców.

— W szkole dokształcającej rozpocznie się nauka w środę 3-go września o godzinie 5,30 wieczorem. Nowi uczniowie i uczenice stawiają się we czwartek 4 września o godz. 5,30 wieczorem.

Z POWIATU

— Nielub. (Kradzież). Onegdajszej nocy dokonano kradzieży za pomocą oderwania kłódki u p. Fr. Lewandowskiego i skradziono świnie, wagi około 120 kg.

— Wielkie Radowiska. (Kradzież kur). Panu Szotowiczowi skradziono blisko 25 kur.

— Systematycznej drobnej kradzieży dokonywano u p. Głowińskiego w W. Radowiskach. Sprawą zajęła się policja. (-)

— Wronie. (Czyj pies?) Przybłąkał się pies, szary wilk. Odebrać go można u p. Kuźmińskiego, nauczyciela.

— Królewska Nowawieś. (Bójka). W ubiegłym tygodniu na tle zatargów osobistych pobita została p. Redgosz przez swego sąsiada Michała Mikowskiego i jego żonę. Sprawą zajęła się policja.

— Gziki. (Kradzież prosiaków.) Robotnikowi Schwamowi skradziono parę prosiaków. Dochodzenia celem wykrycia złodziei prowadzi policja.

— Łabędź. (Kradzież leśna). Większej kradzieży leśnej dokonali: stolarz Kobala, robotnik Sebastianowicz oraz Popowicz. U tego ostatniego w czasie rewizji znaleziono plantację nielegalnego uprawiania tytoniu. Sprawą zajęły się władze.

— Płużnica. Co wtorek i piątek rano kursuje autobus do Wąbrzeźna. Wyjazd z Płużnicy o godzinie 8-ej rano.

— Komendant Posterunku p. przodownik Ludwikowski zakończył swój urlop i objął urzędowanie. (-)

— Zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. odbyło się wczorajszej niedzieli przy licznych udziale członków w lokalu zebrań (mleczarnia). Zebraniu przewodniczył prezes p. Kowalski. Na zebraniu omawiano bardzo obszernie sprawę zbóż. (-)

— Dożynki urządzone przez Komitet Obywatelski, wypadły doskonale. Z mleczarni wyruszył pochód z orkiestrą na czele idąc na Podzamek, do ogrodu, gdzie odbył się koncert i zabawa. Wieczo-

rem w sali p. Dąbrowskiego odbyła się zabawa taneczna trwająca do rana. Zaznaczyć trzeba, że udział w pochodzie brały przystrojone wozy — jeden przedstawiający żniwiarza, a drugi wóz efektownie przystrojona mleczarnia. (-)

— Przeniesienie. Z nowym rokiem szkolnym przeniesiony został p. Milewski, nauczyciel z Mława, do Młewa. Na jego miejsce przychodzi p. Ołtarzewski z Orłowa. (-)

— Książki. (Zabawa Strażaków). Wczorajszej niedzieli odbyła się w sali p. Deutschmana zabawa taneczna Strażaków. (-)

ZNASZEJDZIELNICY

— Brodnica. (Bestjalskie morderstwo rabunkowe). Cicha i spokojna wioska Bobrowie pod Brodnicą była wczoraj widownią bestjalskiego morderstwa, dokonanego na osobie rolnika Wiktora Borysa i jego małżonki.

Niewysledzeni dotychczas bandyci wtargnęli między godz. 4-tą a 6-tą po południu do mieszkania rolnika Borysa i zamordowali go oraz jego żonę Marjanę, splądrowali mieszkanie, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kiedy na miejsce wypadku przybyła policja, znalazła zwłoki ofiar tego bestjalskiego mordu w łóżku. Borys otrzymał strzał w skroń, żona jego w usta.

Zamordowany Wiktor Borys był właścicielem 60-morgowego gospodarstwa. Przybył on wraz z żoną w swoim czasie do Polski z Ameryki i uchodził za jednego z zamożniejszych rolników w okolicy.

Policja wszczęła natychmiastowy pościg, który niewątpliwie doprowadzi do ujęcia bestjalskich morderców.

— Chojnice. (Aresztowanie kupca). W ub. wtorek aresztowany został z polecenia sędziego śledczego znany i poważany w Chojnicach kupiec Franciszek Ciepliński, który był właścicielem największego w Chojnicach interesu kolonialnego. C. aresztowano pod zarzutem poszkodowania różnych firm na większe sumy. Dotychczas jako poszkodowane zgłosiły się dwie firmy gdańskie, które poniosły przeszło 30.000 złotych szkody, oraz szereg innych firm na terenie Rzeczypospolitej. Ogólne pretensje wierzycieli przewyższają kwotę 100.000 zł.

— Starogard. (Skutki łatwowierności). Pewna służąca, wracająca ze służby z Gdańska, pozostawiła swój bagaż opiece nieznanego jej osobnika, gdy sama wyszła do miasta. Gdy po pewnych czasie wróciła do poszekalni, nie zastała ani swej własności, ani owego osobnika. Ponosi szkodę w wysokości około 200 zł.

— Gniew. (Kościotrup w piwnicy). Podczas kopania dołu do fundamentu pod kościół w piwnicy pewnego domu w Gniewie natrafiono na kościotrupa, który według orzeczenia komisji sądowej, należał do 18-letniej dziewczyny i znajduje się tam od kilkudziesięciu lat. Dom ten był przed laty hotelem. Należałoby wtedy wnioskować, iż w hotelu tym przed wielu laty dokonano zbrodni na nieznaną dotąd osobie, którą tajemnie pochowano w piwnicy.

— Gdynia. (Zagadkowe morderstwo). W nocy z piątku na sobotę w lesie w pobliżu starej poczty zamordowany został dwudziestokilkuletni portjer Domu Kuracyjnego Tadeusz Maciółka. Maciółka miał jechać w sobotę do Poznania na pogrzeb swej siostry. Zabójstwo popełniono, jak przypuszczają, z zemsty. Sprawcę aresztowano.

— Lubawa. (Krwawe porachunki w sądzie). W ub. sobotę na ulicy przed gmachem sądowym w Lubawie, po rozprawie sądowej przeciw małżonkom Ołdakowskim z Brodnicy, niejaki Roman Seidler, dzierżawca maj. Straszewy pow. lubawskiego strzelił z rewolweru do Adama Ołdakowskiego. Strzał na szczęście chybił.

Następnie Seidler wszedł na korytarz gmachu sądowego i tam strzelił czterokrotnie do żony Ołdakowskiego Marii. Jedną z kul ugodziła ją w lewą pierś. Ciężko raną odwieziono do szpitala miejskiego w Lubawie. Seidler sam oddał się w ręce policji. Podobno wskutek transakcji z Ołdakowskimi stracił cały majątek i zostawał w nędzy.

— Gdynia nad morzem. (Cała dywizja pojedzie poznać morze polskie i port). Około 10-go września ma przybyć do Gdyni 15-ta dywizja piechoty z generałem Thomme w celu zapoznania żołnierzy z morzem, miastem i portem.

— Skarszewy, pow. Kościerzyna. (Rażony prądem elektryczności). Niejaki M. Stolz, robotnik tutejszej elektrowni, przekopywał słupy sieci elektrycznej. Mając wykopaną już większą kulę mniej więcej gotową do wstawienia innego słupa, będąc jeszcze w niej, zauważył, że obok niego znajdują się słup, łączący sieć elektryczną, począł się chwiać. Chcąc zapobiec wywróceniu, usiłował przytrzymać takowy, jednakże bezskutecznie, gdyż słup z o wiele przewyższającą siłą obsunął się na ziemię. Wskutek tego też i sieć uległa uszkodzeniu, przyczem druty przerwane padły na znajdujący się jeszcze w kuli nawpół już przytomnego, rażąc go prądem o sile 5.000 wolt. Zwłoki nieszczę-

śliwca wydobyto już tylko martwe, całkiem zwęglone.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Lutnia.** Następną lekcję śpiewu „Lutni“ odbędzie się w poniedziałek dnia 1-go września o godz. 8-iej w lokalu p. Klimka. O liczny udział prosi. Zarząd.

— **Walne zebranie Tow. Śpiewu św. Grzegorza** odbędzie się w poniedziałek 1 września o godz. 8-iej wieczorem w salce wikarjówki.

Porządek obrad: zagajenie, śpiew, wybór marszałka, ukonstytuowanie biura, wybór dwóch rewizorów kasy, sprawozdanie z zarządu i wybory nowego zarządu.

Zarząd.

— **Baczność Cykliści!** W środę, dnia 3 bm. o godz. 8-iej wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne. Przybycie wszystkich członków pożądanę z po-

wodu bardzo ważnych spraw. Goście mile widziani. Zarząd.

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 29 VIII. 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.	
Zyto	20,80—21,80
Pszonica	30,25—32,00
Jęczmień zw.	21,00—22,20
Jęczmień brow.	26,00—28,00
Owies	21,50—24,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—32,00
Mąka pszenna 65% z work.	52,00—55,00
Otręby żytnie	12,50—13,50
Otręby pszenne	15,50—16,50

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

Przetarg przymusowy.

Dnia 3. 9. 30 r. o godz. 1 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **dywan, bibliotekę, zegar, kanapę i t. p. rzeczy.**

Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku. Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 4. 9. 30 r. o godz. 11 przed p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Stefana Buszczyńskiego w Mgowie**

7 zrebaków, szafę żelazną, maszynę do pisania, kłacz, 21 cielaków, około 20 ctr. nasion buraczanych i zbiór z około 290 mórg pszenicy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 30 r. o godz. 10,30 p. pol. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Pawła Perzyskiego w Trzcinie**

3 tuczniki, 2 jałowki i buhaja.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 30 r. o godz. 1.30 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

zbiór z około 20 mórg żyta i 3 ctr. jęczmienia.

Zbiórka reflekt. przy poczcie w Ryńsku. Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 30 r. o godz. 11,30 p. pol. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Strzeleckiego w Ryńsku**

2 krowy.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 1930 r. o godz. 12.30 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

kompl. gabinet i kompletny pokój mieszkalny, bibliotekę i biurko.

Zbiórka reflekt. przy poczcie w Ryńsku. Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 1930 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisława Borucińskiego w Płużnicy**

2 maciory i 10 tuczników

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 30 r. o godz. 10 przed p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Pastaszaka w Trzcinie**

powózkę, 3 maciory, konia i 2 jałowki.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. br. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Tomasza Przyrackiego w Ryńsku**

3 cielaki, buhaja i 2 krowy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 4. 9. br. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Franciszka i Eleonory Sęków w Bągarci**

zbiór z około 5 mórg jęczmienia i 3 prosiaki.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 30. r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ferdynanda Hinza w Ostrowie**

2 tuczniki

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 3. 9. 30. r. o g. 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Franciszka Czajki w Czaplach**

zbiór z około 6 mórg pszenicy letniej i 6 mórg pszenicy zimowej.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Ogłaszaj się w „GŁOSIE WĄBRZESKIM“

Tanio i gustownie

wykonuje wszelkie druki jak: zaproszenia, dzieła, broszurki, karty wizytowe, uwiadomienia, afisze, ulotki, koperty firmowe, księgi kasowe, formularze itp.

szyko i po cenach konkurencyjnych

Zwracamy uwagę na naszą **introligatornię**

„Głos Wąbrzeski“

Miektewicza 1 Wąbrzeźno Telefon 80

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 3. 9. br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w **Kowalewie** na rynku przed lokalem p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę

lustro z podstawą, bufet dębowy, 2 umywalki, obraz, 3 kanapy, maszynę do szycia, powózkę żółtą, jałowkę, konia, krowę, kozła, 3 spodnie, 2 ubrania, 1 kapelusz

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo

Sprostowanie.

Ogłoszenie przetargu przymusowego 1 wirówki na dzień 28. VIII. br. w Ostrowie u p. Sokulskiego w nr. 99 „Głosu Wąbrzeskiego“ nastąpiło z powodu nieporozumienia, dlatego przetarg się nie odbył.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Przyjmie ucni na **STANCJĘ SZYMAŃSKA** Kolejowa 79

2 UCZNI piekarskich może się zgłosić **K. GRZYWACZ** Toruń, Szosa Chelmińska 99.

Niniejszem ostrzegam wszystkich by żonie mojej Emilji Jantz która opuściła dom mój, na moje nazwisko nic nie pożyczać wzgl. ją utrzymywać, gdyż za nic nie

odpowiadam Hermann Jantz Właściciel fabryki

Sieję na mojem polu **truciznę** przez cały rok **K. Kochanowski** Król. Nowawieś

Dobrze umebłowany **POKÓJ** do wynajęcia **MICKIEWICZA 27** II ptr.

Udzielam lekcji gry **na fortepianie** Stef. Grajewska Rynek 14.

OBERŻA w powiecie grudziądzkim, dobrze zaprowadzona z składem kolonialnym i handlem papy, smoły i węgla, sprzedaje z powodu choroby, lub zamiegni na kamienie z ogrodem z interesem lub bez. Oferty prosimy skierować do administracji „Głosu Wąbrzeskiego“

Potrzebny **uczeń** Kowalewo Piekarnia Rynek 5

Dziewczyna do posług może się zaraz zgłosić **KRZAKOWA** KOLEJOWA 46

Potrzebna zaraz **kucharka** Hallera 2

KINO SŁOŃCE KINO
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w poniedziałek, dnia 1 bm. o godz. 8,45 wiecz. **WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!**
SAMOTNI
w roli tyt. Barbara Kent i Glenn Tryon.
Drugi idzie niezrównany film morski p. tyt.
Niezwyciężona flota
w roli tyt. Henry Edwards.
Udział biorą bolszewicy, emisariusze, walki chińczyków z białymi.

We wtorek, dnia 2 i w środę, dnia 3 bm. o godz. 8,45
WALKA O RÓŻĘ MARJI
w roli tyt. Joan Crawford.
Następny program **Szalona Hrabianka**
w roli tyt. Colen More.
Uwaga! Przygrywać będzie od 1 września wspaniały zespół najlepszej orkiestry współczesnej, ze słynnym kapelmistrzem **OSTROWSKIM** na czele.